

## MIASTO, KTÓREGO NIE MA? KONSTRUOWANIE HISTORII I DZIEDZICTWA KULTURALNEGO BAŃSKIEJ SZCZAWNICY W PERSPEKTYWIE ANTROPOLOGICZNEJ

HUBERT WIERCIŃSKI

---

Bańska Szczawnica (Banská Štiavnica, Schemnitz, Selmecebánya<sup>1</sup>) to obecnie niewielkie, bo liczące zaledwie dziesięć tysięcy mieszkańców słowackie miasteczko położone w dolinie w Górach Szczawnickich. Jest to miasto wyjątkowe, o bogatej historii górniczej, która przez wieki kształtowała nie tylko pejzaż architektoniczny i gospodarczy osady, ale także panujące w jej obrębie stosunki etniczne, społeczne i klasowe. Historyczna klasowość miasta do dziś widoczna jest w pozostałościach kultury materialnej, szczególnie w układzie urbanistycznym i zachowanej architekturze, wyraźnie odzwierciedlającej podział etniczny i zawodowy miasta<sup>2</sup>. W tej niewielkiej dolinie mieszkała obok siebie ludność niemieckojęzyczna, Węgrzy, Żydzi i Słowacy, a ich życie od zawsze było determinowane przez unikatowy charakter przyrodniczy i geologiczny Gór Szczawnickich. Bańska Szczawnica to miejsce, w którym widać wyraźnie, jak zasoby środowiskowe kształtują kulturę i odwrotnie – jak kultura wykorzystuje środowisko do swojego rozwoju.

W poniższym artykule chciałbym skupić się właśnie na „efektach” relacji pomiędzy przyrodą i dobrodziejstwem geologicznym – które zapewniało Bańskiej Szczawnicy dobrobyt przez dziesięć wieków – a unikalną kulturą, która tu powstała i stworzyła niezwykłą przestrzeń architektoniczną i społeczną miasta. Z tej więzi pomiędzy człowiekiem a przyrodą narodziły się specyficzna lokalna tożsamość i etos, które można odnaleźć w dyskursach i narracjach muzealnych,

---

<sup>1</sup> Tam, gdzie dysponuję danymi, będę podawał słowackie, niemieckie i węgierskie nazwy opisywanych miejsc i obiektów.

<sup>2</sup> K. Vošková, *Anatómia historického domu. Hodnoty historickej architektury a urbanizmu Banskej Štiavnice*, Bańska Szczawnica 2011.

skansenach i tekstach literackich, popadających często w nostalgiczny ton. W Bańskiej Szczawnicy, niegdyś bogatej i ludnej, dziś zmagającej się z wysokim bezrobociem i emigracją, wszystko jest wyjątkowe i jakby zastygłe w przeszłości. Wyjątkowe jest miejsce, w którym leży miasto – w kalderze szczawnickiego stratowulkanu, wulkanu nie byle jakiego, bo jak można dowiedzieć się w lokalnym muzeum Berggericht, większego od Etny. Laikowi trudno jednak wyobrazić sobie, że gdzieś tu przed kilkunastoma milionami lat na skraju płytkiego morza znajdował się wulkan, którego szczyt pokrywała czapa śniegu. Współcześnie przeciętny obserwator nie dostrzeże nawet śladu wulkanu. Ślady zostały za to po dawnej historii miasta, choć są one przetworzone na potrzeby z wolna rozwijającego się sektora turystycznego. Są to pozostałości będące raczej Baudrillardowskim simulacrum<sup>3</sup> górnictwa, refleksem minionej chwały. Krajobraz miasta trwa jakby tuż obok nieistniejącego już oryginału, którego elementy zachowały się w budynkach i archiwach, oryginału jedynie odtwarzanego co roku podczas „salamandrowych parad”<sup>4</sup>, kiedy to przywoływana jest pamięć o dawnych zwyczajach i tradycjach górniczych oraz rzemieślniczych. Oprócz tych kilku wyjątkowych dni, gdy miasto spowija moc rytuału odtwarzania pamięci, Bańska Szczawnica zdaje się pogrążona w hibernacji. Po zamknięciu ostatnich kopalń upadł przemysł, a wraz z nim załamała się struktura zatrudnienia. Rozkładowi ulegała także lokalna kultura. Trudne losy Słowacji w XX w. również odcisnęły tu swoje piętno – po pierwszej i drugiej wojnie światowej znaczącej rekonstrukcji uległa struktura społeczna i etniczna miasta.

Współczesne miasto – poddane terapii szokowej transformacji ekonomicznej, politycznej, społecznej i ustrojowej – z wolna się odradza, choć problemy, takie jak: bezrobocie, bieda i wykluczenie, nie są mu obce. Nieobce są mu także dyskursy i praktyki mitologizujące przeszłość i rekonstruuje historyczne

---

<sup>3</sup> J. Baudrillard, *Symulakry i symulacja*, przeł. S. Królak, Warszawa 2009.

<sup>4</sup> Salamandra jest jedynym z symboli miasta. Wedle lokalnej legendy to właśnie ona wskazała młodemu pastuszkowi, gdzie znajdują się ukryte bogactwa – złoto i srebro. Dziś pamięć o tym wydarzeniu jest przywoływana podczas święta Salamander (Salamandrové Dni). Podczas obchodów przez miasto maszeruje procesja, na której czele idzie pastuszek niosący figurkę salamandry, a za nim kroczą pomocnicy (pastier s pomocníkami). Za nimi wędruje pochód przebrany w tradycyjne stroje ludowe i górnicze, a podczas przemarszu odtwarzane są zwyczaje i opowieści związane z lokalną kulturą i folklorem górniczym. Tradycja Salamandra nierozłącznie była związana z działalnością szczawnickiej Akademii Górniczej. Pochód organizowali studenci wraz z profesorami. Po przeniesieniu placówki w 1919 r. do Sopronu i Miskolca tradycja zamarła. W latach trzydziestych XX w. podjęto próby jej reaktywacji, udało się to dopiero w czasach powojennych, a dokładnie 10 sierpnia 1949 r., w Dzień Górnika i Hutnika. To początkowo lokalne święto z czasem stało się ogólnosłowackim świętem związanym z tradycjami górniczymi. Dziś barwny korowód przechodzi ulicami miasta co roku w drugi piątek sierpnia.

dziedzictwo, docenione zresztą przez UNESCO<sup>5</sup>. W artykule przedstawiam zatem, jak wybrane fragmenty z historii miasta są konstruowane i odtwarzane przez lokalne władze, działaczy społecznych i instytucje kulturalne. Te praktyki i narracje – gdyż to przede wszystkim w praktykach i narracjach dopatruję się śladów wynajdywania tradycji – określam jako lokalny dyskurs historyczny. Stawiam tezę, że pewne fragmenty historii stanowią główne źródło metafor, za pomocą których konstruowana jest lokalna tożsamość, a także przez pryzmat których przedstawiane jest zachowane dziedzictwo materialne i niematerialne miasta. Metafory te określam kolejno jako „mit pionierstwa i długiego trwania” oraz „retoryka walki: walka z historią, walka z przyrodą”. Analizowane wycinki historii nie mają w sobie pierwiastka chronologii – są nieciągłymi motywami z historii miasta, wybieranymi przez lokalny dyskurs i instytucje ze względu na symboliczne znaczenie. Te metafory-klucze pozwalają mi także zadać pytanie o to, czyja – wedle współczesnych dyskursów – jest Bańska Szczawnica i kto zbudował to miasto.

Opowieść tworzoną przez Słowackie Muzeum Górnicztwa (Slovenské Banské Muzeum), Bańskoszczawnicko-Hodruski Związek Górniczy (Banskoštiavnicko-Hodrušský Banický Spolok) i władze miasta można postrzegać jako wynajdywanie tradycji, ale także swoiste remedium na gorzką terażniejszość. W podobnym tonie są utrzymane publikacje wydawane przez lokalne stowarzyszenia obywatelskie, dofinansowywane przez słowackie ministerstwo kultury. Swoje rozważania opieram przede wszystkim na publikacji K. Voškovéj *Anatómia historického domu*<sup>6</sup>, która ukazała się nakładem Spolok Banskej Štiavnice '91, a także serii publikacji wydawanych przez KRUH Banská Štiavnica: *Štiavnické interiery*<sup>7</sup> oraz *Štiavnické veže*<sup>8</sup>. Autorkami obu książek są A. Nižňanská i I. Chovanová. Niezwykle cennymi źródłami są także *Banská Štiavnica*<sup>9</sup> pod redakcją V. Dvořakovej i Š. Tóthovej, opublikowana przez Pamiatkový Ústav Bratislava, oraz *Słowacja w skarbnicy UNESCO V. Džavana*<sup>10</sup> i in. Analizie poddaję również wiele dokumentów i materiałów, które zebrałem podczas moich trzech wyjazdów do Bańskiej Szczawnicy w latach 2011–2014. Są to przede wszystkim materiały zdjęciowe, tekstualne i kartograficzne, a także wiedza pozyskana podczas spotkań i rozmów z mieszkańcami miasta i wizyt w lokalnych muzeach.

<sup>5</sup> Historyczne centrum miasta wraz z zabytkami techniki zostało wpisane na listę UNESCO 11 grudnia 1993 r.

<sup>6</sup> K. Vošková, *Anatómia historického domu...*

<sup>7</sup> A. Nižňanská, I. Chovanová, *Štiavnické interiery*, Czeski Cieszyn 2011.

<sup>8</sup> Eaed., *Štiavnické veže*, Krupina 2009.

<sup>9</sup> *Banská Štiavnica*, red. V. Dvořaková, Š. Tóthová, Bratislava 1995.

<sup>10</sup> *Słowacja w skarbnicy UNESCO*, red. V. Džavan et al., Bratislava 2005.

## UWARUNKOWANIA PRZYRODNICZE GÓR SZCZAWNICKICH

Góry Szczawnickie to młode pasmo pochodzenia wulkanicznego, położone w centralnej Słowacji, w regionie określanym jako Slovenské stredohorie. Zajmują około 800 km<sup>2</sup> i stanowią zachodnią część Rudaw Słowackich, zaliczanych do Wewnętrznych Karpat Zachodnich. Powstanie gór jest związane z tzw. szczawnickim stratowulkanem, największym obiektem tego typu na terenie neogenicznego środkowosłowackiego pola wulkanicznego. Wulkan ten sąsiedował z innymi podobnymi obiektami<sup>11</sup>. Pozostałości tych wulkanów tworzą dziś pasma sąsiadujące z Górami Szczawnickimi i podobnie jak one są bogate w skupiska cennych metali i minerałów<sup>12</sup>. Z tego powodu także w tych pasmach rozwijało się górnictwo<sup>13</sup>.

Szczawnicki stratowulkan aktywował się około 16,3 mln lat temu i pozostawał czynny do około 5,3 mln lat temu. Przechodził przez pięć faz aktywności, w tym dwukrotnie przez etap tworzenia się kaldery<sup>14</sup>. Współczesne Góry Szczawnickie powstały w efekcie procesu kalderotwórczego (kaldera ma imponujące wymiary 18x22 km) i działalności wulkanicznej w obrębie powstałej kaldery. Dominują tam kwaśne skały wulkaniczne – andezyty i ryolity, a także skały bazaltowe, związane z późnymi fazami aktywności. Na tym terenie występują także skały osadowe, w tym związane z działaniem wód geotermalnych (trawertyn). Centralne obszary stratowulkanu zasobne są w pokłady metali – srebro, złoto, ołów i cynę. Aktywność wód geotermalnych bogatych w cenne elementy, a także procesy geologiczne, które doprowadziły do wypiętrzenia się znacznych części kaldery, umożliwiły stosunkowo łatwy dostęp do złóż. Korzystne warunki geologiczne stanowiły podstawę rozkwitu górnictwa. Oprócz metali wydobywano także kamień – andezyt i ryolit. W okolicach wsi Vyhne (Eisenbach) jeszcze do połowy XX w. wydobywano ryolit, z którego produkowano kamienie młyńskie.

Góry Szczawnickie porastają zwarte formacje leśne, które przez wieki były wykorzystywane jako źródło opału i drewna koniecznego do prac o charakterze górnictwym. Pomimo iż ten region jest ubogi w wody gruntowe, specyficzna budowa geologiczna (skały wulkaniczne) powodowała, że kopalnie stale były

---

<sup>11</sup> V. Konečný, J. Lexa, *Evolution of the Horst-graben Structure in the Central Slovakia Volcanic Field*, „Geolines”, 2001, t. 13, s. 78–80.

<sup>12</sup> R. Ďuda, *Slovakia*, [w:] *Minerals of the Carpathians*, red. S. Szakáll, Praga 2002, s. 85–113.

<sup>13</sup> Szczególnie w okolicach Kremnicy – wydobywano tam głównie złoto, dzięki czemu miasto uzyskało status jednego z najbogatszych ośrodków w Królestwie Węgierskim. Od XIII w. w Kremnicy działała królewska mennica, w której bito monetę o wysokiej wartości.

<sup>14</sup> I. Chrenysev et al., *K-Ar and Rb-Sr Geochronology and Evolution of Štiavnica Stratovolcano (Central Slovakia)*, „Geologia Carpathica”, 2004, t. 64(4), s. 327–351.

zagrożone zalewaniem. Uwarunkowania geologiczne wymusiły na górnikach opracowanie i stworzenie skomplikowanego systemu sztolni odwadniających, który na przełomie XVIII i XIX w. był jednym z najbardziej złożonych i rozbudowanych systemów tego typu na świecie.

Góry Szczawnickie są dość zasobne w zmineralizowane wody geotermalne o właściwościach leczniczych. Wykorzystywano je już w średniowieczu – we wsi Sklené Teplice i Vyhne. Ta druga miejscowość – oprócz najstarszego browaru na Słowacji – już pod koniec XV w. znana była jako ośrodek, w którym można było zażywać kąpeli leczniczych. Tradycja kąpeli rozwinęła się tu szczególnie w XIX i początkach XX w., gdy powstała nowoczesna – jak na owe czasy – infrastruktura sanatoryjna, niestety, zniszczona podczas drugiej wojny światowej. W Skelných Teplicach także kąpiano się od XV w. Na leczenie przybyła tu sama Maria Teresa, a pod koniec XVIII w. odbył się międzynarodowy zjazd geologów i pasjonatów historii ziemi. Oba kąpieliska działają do dziś. Na uwagę zasługują Sklené Teplice, gdyż są jednym z nielicznych miejsc w Europie, gdzie można zażywać kąpeli w naturalnej jaskini. Warto także dodać, że specyficzne warunki klimatyczne pozwalają na uprawę regionalnego wina na południowych krańcach pasma Gór Szczawnickich, w okolicach Pukanca (Bugganz, Bakabánya) – dawnego królewskiego miasta górniczego. Te cenne zasoby i uwarunkowania środowiskowe stanowią – obok dziedzictwa historycznego regionu – podstawę do rozwoju turystyki. Obszar Gór Szczawnickich ma status rezerwatu przyrody i jest objęty ścisłą ochroną.

#### PIONIERZY O ANTYCZNYCH KORZENIACH

Jak długą historię ma górnictwo w Górach Szczawnickich? Długą, lecz trzeba zadać pytanie, o jaką i czyją historię chodzi. Osadnictwo w regionie współczesnej Bańskiej Szczawnicy od początku było związane z wydobywaniem cennych metali i skupiało się tam, gdzie dostęp do kruszców był najłatwiejszy. Archeologia dostarcza dowodów na to, że już w epoce brązu w okolicach góry Sitno wydobywano kruszce. Na tej samej górze istniała już wtedy dobrze ufortyfikowana osada kultury łużyckiej. W późniejszym okresie teren ten był eksploatowany przez plemiona celtyckie, lecz trudno mówić o ciągłości osadniczej w regionie – był on wielokrotnie opuszczany i ponownie zasiedlany przez różne grupy, co szczególnie widać w schyłkowym okresie imperium rzymskiego.

Pod koniec XI w. na terenie i w okolicach dzisiejszej Bańskiej Szczawnicy prowadzono prace wydobywcze<sup>15</sup>. Istnieją jednak przesłanki, które pozwalają

---

<sup>15</sup> V. Dvořáková, S. Tóthová, op. cit., s. 6.

przypuszczać, że historia średniowiecznego górnictwa w regionie jest dłuższa i sięga nawet IX w.<sup>16</sup>, a więc okresu, w którym tereny te znalazły się pod panowaniem Madziarów. Najpewniej pierwsza odkryta żyła (IX/X w.) to złożo Wszystkich Świętych (Všechsvätých) we wsi Hodruša-Hámre<sup>17</sup>, na którego bazie powstała później Kopalnia Wszystkich Świętych (Baňa Všetkých Svätých, Alt Allerheiligen Schacht). Najstarsze centra wydobywania tworzące tę kopalnię to: Klingsputten, Flache Putten, Altrad Schacht oraz Neuradschacht. Warto zauważyć, że nazwy te pochodzą z języka niemieckiego. Wcześniejsze nazwy, używane przez osadników posługujących się innymi językami, się nie zachowały<sup>18</sup>.

O praktykach związanych z górnictwem w regionie Gór Szczawnickich informują źródła pisane, do których chętnie odwołują się instytucje promujące dziedzictwo Bańskiej Szczawnicy. Znaleźć w nich można informację, że już w XI w. z pobliskiej rzeki Hron (15 km od Bańskiej Szczawnicy) za pomocą płuczek wyławiano złoto aluwialne<sup>19</sup>. W dokumencie datowanym na 1156 r. obszar Gór Szczawnickich określono jako *terra banensium*<sup>20</sup>, czyli ziemię górników.

Najpewniej prace wydobywcze prowadzono w najbliższej okolicy osad, które z czasem łączyły się ze sobą w większe jednostki. Na terenie historycznej Bańskiej Szczawnicy, w okolicach wzgórz Glanzenberg i Paradajz wydobywanie

---

<sup>16</sup> P.L. Siems, *A History of the Schemnitz (Banská Štiavnica) Silver-Gold Mines*, „Mining History Journal”, 2008, t. 15, s. 65–82.

<sup>17</sup> Hodruša-Hámre, położona kilka kilometrów na północny zachód od Bańskiej Szczawnicy, składa się z dwóch jednostek osadniczych. Jądro osadnictwa górniczego stanowiła Banská Hodruša (Hodritsch) i to w tej wsi zachowały się najstarsze domy i budynki związane z górnictwem – niektóre (np. tzw. Leute Haus, pierwszy murowany budynek we wsi, datowany na 1503 r.). Hámre (Dolne Hámre), czyli dawniej miejsce, w którym prowadzono prace związane z wytopem metali, stanowi drugą część współczesnej miejscowości. Na terenie osady oprócz obróbki metali prowadzono także prace wydobywcze aż do drugiej połowy XX w. (wydobywano miedź). Do 1952 r. Hodruša-Hámre stanowiła administracyjną część Bańskiej Szczawnicy. Działania socjalistycznego państwa czechosłowackiego znacznie zmieniły krajobraz miejscowości. W Hámre dominują opuszczone zakłady przemysłowe i bloki dla pracowników i górników. Obecnie miejscowość zmaga się z bardzo wysokim bezrobociem i emigracją młodzieży. Na podstawie obserwacji z 2014 r., popartych materiałem zdjęciowym, mogę stwierdzić, że wiele zabytkowych budynków znajduje się w stanie ruiny. Oprócz okazałych budowli z XVI w. zachowały się także późniejsze domy górników z charakterystycznymi dachami i drewnianymi detalami architektonicznymi.

<sup>18</sup> W literaturze przedmiotu można odnaleźć jedynie nazwy niemieckie lub słowackie, rzadziej wywodzące się z węgierskiego i łaciny. Podczas moich pobytów w mieście nigdy nie spotkałem się nawet z przypuszczeniem, że istniały inne, wcześniejsze nazwy żył.

<sup>19</sup> J. Labuda, *Untersuchungen zur frühen Montangeschichte von Banská Štavnica*, „Der Anschnitt”, 1996, t. 48(2–3), s. 91–92.

<sup>20</sup> Termin ten był używany do opisu tzw. Górnych Węgier, czyli terenów zajmowanych przez współczesną Słowację.

rozpoczęło się przed 1156 r. Najwcześniejsze prace miały przeważnie charakter odkrywkowy, rzadziej kopano w płytkich szachtach. XII w. to okres, w którym osadnictwo wyraźnie zaczęło koncentrować się na terenie współczesnego miasta. Na przełomie XII i XIII w. Bańska Szczawnica stała się dominującym ośrodkiem wydobywania. W 1217 r. roczne wydobycie srebra kształtowało się na poziomie 600 kg<sup>21</sup>. Wkrótce potem (1237–1238), na mocy decyzji króla Beli IV, Bańska Szczawnica została podniesiona do rangi miasta, co w lokalnym dyskursie historycznym jest często podkreślane:

Miasto uzyskało swoje przywileje i status nie później niż w 1238 lub 1237 r. Oryginalne dokumenty nie zachowały się, lecz nadany miastu status służył jako model do lokowania innych miast górniczych. Najstarszy zachowany dokument datowany na 1275 r. zawiera najstarszą znaną w Europie pieczęć, na której widnieje herb miasta. Składa się on z przedstawień archaicznych narzędzi górniczych – na uwagę zasługuje dłuto bez uchwytu – a więc wyraźnie wskazuje na górnicze tradycje kultywowane już od wczesnych początków miasta<sup>22</sup>.

W tym krótkim fragmencie tekstu, zamieszczonym na oficjalnej stronie internetowej miasta, można wskazać na wiele zabiegów językowych postarzących dzieje Bańskiej Szczawnicy i źródła lokalnej kultury. Nie później niż w 1238 lub 1237 r. – a więc zapewne wcześniej, a do tego mowa jeszcze o najstarszej pieczęci i o herbie, na którym przedstawiono proste archaiczne narzędzia. Bańska Szczawnica jawi się więc jako miasto tak stare, że było ono wzorem dla innych, powstających później miast górniczych. W lokalnym dyskursie dominuje przekonanie o „pierwszości”, o pionierskości miasta w dziedzinie górnictwa i związanych z nim tradycji. Mówi się o jednym z najstarszych – jeśli nie najstarszym – mieście górniczym w średniowiecznej Europie Środkowej, a być może nawet całej Europie. Przekonanie to nie jest jednak poparte faktami historycznymi i archeologicznymi – równie stare, o ile nie starsze, są tradycje górnicze w pobliskiej Kremnicy (Kremnitz, Körmöcbánya) i Bańskiej Bystrzycy (Neusohl, Besztercebánya)<sup>23</sup>, a także znajdującej się dziś w Czechach Kutnej Horze (Kuttenberg) czy położonym we wschodnich Niemczech (w Sak-

---

<sup>21</sup> V. Dvořáková, S. Tóthová, op. cit., s. 6.

<sup>22</sup> Język oryginału: angielski, <http://www.banskastiavnica.sk/visitor/history/until-the-17th-century.html>, data dostępu: 20.01.2015.

<sup>23</sup> W wsi Špania Dolina, położonej nieopodal Bańskiej Bystrzycy, natrafiono na narzędzia górnicze sprzed 3–4 tys. lat.

sonii) Freibergu<sup>24, 25</sup>. Wczesny rozwój górnictwa i miast górniczych miał także miejsce w górach Harzu (miasto Goslar, Niemcy), w Tyrolu i Transylwanii, a także na Śląsku. Dzieje Kutnej Hory i Tyrolu są związane z losami Bańskiej Szczawnicy – rozwijające się miasto górnicze potrzebowało specjalistów od wydobywania, a ci, skuszeni korzystnymi warunkami finansowymi, porzucali swoje małe ojczyzny i osiedlali się w Górach Szczawnickich<sup>26, 27</sup>, przynosząc ze sobą wiedzę, język, kulturę i obyczaje, które stały się fundamentem kultury lokalnej w Bańskiej Szczawnicy.

W lokalnym dyskursie historycznym pojawia się także motyw pionierstwa w zastosowaniu maszyn i rozwiązań technologicznych w górnictwie. Przykładem może być użycie prochu do robót strzałowych. Proch w Bańskiej Szczawnicy pojawił się w XVII w., lecz – pomimo współczesnych sugestii np. Słowackiego Muzeum Górnictwa – górnicy sceptycznie podchodzili do jego zastosowania przez większość wieku. 11 stycznia 1631 r. z powodu eksplozji prochu zginął Lorenz z Dillen (Štiavnické Bane), a wydarzenie to na długo wstrzymało zastosowanie tej substancji w praktyce górniczej. W tym okresie podobne próby były także podejmowane w innych kopaniach w Europie, niekiedy ze znacznie lepszymi efektami.

Brak przekonujących dowodów na „pionierski” charakter Bańskiej Szczawnicy nie przeszkadza lokalnym władzom i instytucjom kulturalnym rozwijać mit tak zwanego „długiego trwania”. W lokalnej kulturze istnieją podania mówiące o tym, że lokalne tradycje górnicze mają wręcz antyczną genezę i wywodzone są od plemion celtyckich, które wydobywały tu srebro już w III i II w. p.n.e. Co ciekawe, celtyckie korzenie przypisywane są nie tylko rozwojowi górnictwa, lecz lokalnej kulturze w ogóle. Przekonuje o tym następujący fragment tekstu, zamieszczony na oficjalnej stronie internetowej miasta:

Być może pierwszymi górnikami w Górach Szczawnickich byli Celtowie z plemienia o nazwie Kotin. Ci doskonali rzemieślnicy i kowale przybyli tu około 2 tys. lat temu w poszukiwaniu cennych kruszców, z których wytwarzali swoje srebrne monety. Dlatego właśnie są oni także naszymi przodkami, również w kontekście osadnictwa i dziedzictwa Starych Słowian i innych grup

---

<sup>24</sup> P.L. Siems, *History of Utilization of Water Power in the Mines of Freiberg, Saxony*, „Mining History: The Bulletin of the Peak District Mines Historical Society”, 2004, t. 15(4–5), s. 52–57.

<sup>25</sup> U. Schirmer, *Der Freiburger Silberbergbau im Spätmittelalter (1353–1485)*, „Neues Archiv für Sächsische Geschichte”, 2000, t. 71, s. 1–26.

<sup>26</sup> L. Kościelak, *Historia Słowacji*, Wrocław 2010.

<sup>27</sup> P.L. Siems, *A History of the Schemnitz...*, s. 68.



zamieszkujących niegdyś terytorium Słowacji. Mamy więc też celtyckie korzenie, które być może ukryte są w jądrach legend, które przetrwały w naszym regionie. Jedną z takich legend jest opowieść o człowieku imieniem Finn Holdbrix, co oznacza w języku celtyckim «sól», «woda» i «król»<sup>28</sup>.

Ten dobrze znany etnografom mechanizm konstruowania pradawnej historii do złudzenia wręcz przypomina Hobsbawmowskie<sup>29</sup> wynajdywanie tradycji – obecny jest tu schemat postarzania kultury, nakładany na stosunkowo młode tradycje. Po pierwszej i drugiej wojnie światowej Bańska Szczawnica zmieniła się nie do poznania – niemieckojęzyczna i węgierskojęzyczna ludność opuściła miasto, podobnie jak społeczność żydowska. Na jej miejsce przybyli nowi mieszkańcy, w przeważającej mierze Słowacy. Spis ludności z 2001 r. pokazał, że blisko 94 proc. populacji miasta zadeklarowało się jako Słowacy. Prawdą jest, że część z nich to potomkowie osadników niemieckojęzycznych – widać to przede wszystkim w dość zróżnicowanej strukturze wyznaniowej, w której około 8 proc. stanowią protestanci, głównie luteranie i kalwiniści. Trzeba jednak zauważyć, że napływowa ludność niemieckojęzyczna, szczególnie pochodząca z Tyrolu i dolnej Austrii, była wyznania rzymskokatolickiego. Mimo to znacząca część mieszkańców współczesnej Bańskiej Szczawnicy to stosunkowo nowa ludność, o zróżnicowanych tradycjach, które niewiele miały wspólnego z górnictwem. XX w. to czas, w którym górnictwo praktycznie zamarło, a próby jego reanimacji w drugiej połowie minionego stulecia raczej nie odegrały większej roli – ograniczały się do ponownego otwarcia pojedynczych zakładów i stosunkowo szybko zakończyły się fiaskiem. Nowi osadnicy nie mieli więc większych szans na to, aby przejąć i podtrzymać tradycje górnicze.

Sądzę więc, że współczesne władze, muzea, a także Bańskoszczawnicko-Hodruski Związek Górniczy, który stawia sobie za cel rekonstruowanie i kultywowanie tradycji górniczych<sup>30</sup>, jedynie tworzą narrację o pionierstwie i długim trwaniu, która przenosi źródła lokalnej kultury do na wół mitologicznych i antycznych czasów. Mitologizacja historii oraz charakteru i źródeł lokalnej kultury stanowi fundament lokalnej wspólnoty wyobrażonej<sup>31</sup>, choć należy zadać pytanie, czy koncepcja tej wspólnoty jest realizowana w społecznej praktyce.

<sup>28</sup> Język oryginału: angielski, <http://www.banskastiavnica.sk/visitor/stories-and-wonders/the-mystical-ancestor-of-the-celts.html>, data dostępu: 20.01.2015.

<sup>29</sup> E. Hobsbawm, T.O. Ranger, *Tradycja wynaleziona*, przeł. M. i F. Godyń, Kraków 2008.

<sup>30</sup> <http://www.prvybanickyspolok.sk/content/o-spolku>, data dostępu: 23.01.2015.

<sup>31</sup> B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone: rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, przeł. S. Amsterdamski, Kraków 1997.

Stawiam tezę, że ma ona dość fasadowy charakter i ogranicza się przede wszystkim do warstwy praktyk ukierunkowanych na obsługę ruchu turystycznego. Nie zmienia to jednak faktu, że pamięć o górniczej przeszłości miasta jest ciągle obecna i widoczna w społecznej przestrzeni. Uważam jednak, że w lokalnej społeczności nie jest ona tak kluczową formą doświadczenia codzienności, jak sugeruje lokalny dyskurs historyczny. O wiele bardziej widoczne są doświadczenia związane z niedawną transformacją ustrojową – i to właśnie one konstytuują zrąb rzeczywistości społecznej w rozumieniu Alfreda Schütza<sup>32</sup>, a więc opartej na doświadczeniach i interakcjach ludzi zanurzonych w codzienności. W tej codzienności przeszłość miasta jest jedynie majaczącym tłem, które – gdy odpowiednio zmaterializowane i odrestaurowane, jak niektóre pałace i budynki – stanowi jedynie o ogólnym uroku miasteczka.

#### WOLNE MIASTO I WOLNOŚĆ W STANIE OBLĘŻENIA

Lokalny dyskurs historyczny chętnie odwołuje się do takich kategorii jak szeroko rozumiana wolność miasta i mieszkających w nim ludzi. Chodzi tu nie tylko o wolność gospodarczą, ekonomiczną czy prawną, ale także o wolność symboliczną, obecną w pamięci, relacjach, praktykach i strukturze społecznej. Ta wolność, jak przekonuje ów dyskurs, wielokrotnie była zagrożona, można powiedzieć, że znajdowała się w stanie ciągłego oblężenia, a mieszkańcy miasta stale musieli jej bronić. Walka, o której mowa, dotyczyła więc fundamentów tożsamości lokalnej. Na jakie źródła tej wolności wskazuje lokalny dyskurs historyczny? Można podzielić go na dwa typy. Pierwszy traktuje o zmaganiach z przyrodą i próbach „uwolnienia się” od ograniczeń nakładanych na lokalną społeczność przez naturę. Drugi koncentruje się na wydarzeniach i procesach historycznych, które raz dawały, a raz odbierały miastu upragnioną wolność i swobodę.

W lokalnym dyskursie historycznym losy Bańskiej Szczawnicy są przedstawiane jako dzieje relacji pomiędzy naturą a człowiekiem, który przez wieki egzystował i tworzył tam unikatową kulturę dzięki wyjątkowym zasobom przyrodniczym. Warunki rozwoju miasta dyktowała od zawsze natura – jest to widoczne, gdy spojrzy się na mapę geologiczną okolic miasta, a także jego plan – wydłużony, ograniczony do wolnej przestrzeni w dolinie pomiędzy wzgórzami Glanzenberg i Paradajz. Tak więc to środowisko naturalne zapewniało

---

<sup>32</sup> A. Schütz, *Collected Papers 1: The Problem of Social Reality*, red. M. Natanson, Haga 1973.

dobrobyt miastu, ale także ograniczało jego rozwój przestrzenny, a czasem także wyrządzało mu krzywdę – szczególnie podczas niszczycielskich trzęsień ziemi w 1442 i 1639 r. Niemniej jednak lokalna ludność niemalże zawsze miała obrócić te nieszczęśliwe zdarzenia i ograniczenia na swoją korzyść. I tak, ograniczenia w przestrzeni zaowocowały ciekawym układem tarasowym ulic i osiedli górniczych usytuowanych na zboczach gór, a dewastujące wstrząsy były okazją do reorganizacji przestrzeni miasta i uczynienia jej doskonalszą i bardziej estetyczną<sup>33</sup>.

Jeszcze bardziej „dramatycznym” świadectwem walki z przyrodą jest zapis losów górników i kopalń. Trud włożony w budowę podziemnych tuneli jest bodaj najpowszechniejszą metaforą opisującą losy miasta – niemal dosłownie wykutego w skale, odebranego ziemi. Twarda skała wulkaniczna zmuszała do ogromnego wysiłku, a skała i zakres prac górniczych są nie tylko obiektem podziwu lokalnych działaczy i autorów piszących o mieście, ale także symbolem niezłomnego ducha i ludzkiej zdolności do czynienia wspaniałych rzeczy. Wątek, który zaznacza się najmocniej w opowieści o zmaganiach z przyrodą – obok trudu i niebezpieczeństwa pracy przy wydobywaniu – to nieustanna walka o to, aby kopalnie w ogóle mogły działać. Po pierwsze, wskazuje się na ich głębokość – aby były rentowne, górnicy stale musieli drążyć głębiej i stawiać czoła niebezpieczeństwu czyhającemu wiele metrów pod ziemią. Po drugie, aby prace przy wydobywaniu mogły być kontynuowane, należało uporać się z wodą zalewającą kopalnie. Historię górnictwa w regionie w ogóle można przedstawić – jak czyni to P. Siems<sup>34</sup> – jako zapis rozwoju technik, które jedynie miały umożliwić prowadzenie głównych prac. Historia ta opowiada o zmaganiach z naturą, z uwarunkowaniami geologicznymi, które z jednej strony zapewniały miastu dobrobyt, a z drugiej zaś nieustannie zagrażały zalaniem kopalń i bankructwem całego regionu. Sztolnie odwadniające – jak na przykład Dreifaltigkeit i Erb-stollen – osiągały imponujące rozmiary – ciągnęły się pod ziemią przez kilkanaście kilometrów, a o ogromie wysiłku włożonego w ich budowę przez tysiące anonimowych robotników może świadczyć fakt, że niektóre z nich budowano przez 122 lata. Opis budowy tych sztolni jest w moim odczuciu metaforycznym przedstawieniem walki człowieka z naturą, a dokładniej walki o uniezależnienie się od natury, o ograniczenie jej niszczycielskiego potencjału. Jest to więc dość uniwersalny mit lub też schemat kulturowy, w którym człowiek i jego działania są nastawione na opanowanie przyrody i uczynienie jej podległą. Ta metafora walki jest więc swoistym hołdem składanym lokalnej społeczności, która nie

---

<sup>33</sup> V. Dvořáková, S. Tóthová, op. cit., s. 8.

<sup>34</sup> P.L. Siems, *A History of the Schemnitz...*

tylko potrafiła czerpać z dóbr natury, ale także skutecznie przeciwstawić się, a w konsekwencji podporządkować ją sobie – opanowanie natury miało zapewnić mieszkańcom niezbędną wolność i niezależność, a także dobrobyt i poczucie bezpieczeństwa.

Drugi wątek, skupiony na wydarzeniach historycznych, koncentruje się na statusie prawnym i społecznym miasta, zagrożeniach militarnych i gospodarczych, a także na wydarzeniach, które rozegrały się w XVIII w., określanym jako „złoty” dla rozwoju miasta. W 1275 r. Bańska Szczawnica otrzymała herb i status wolnego królewskiego miasta górniczego. Ten szczególny tytuł, jak sugerują J. Tibenský<sup>35</sup> i R. Matlovič i in.<sup>36</sup>, wyznaczył kierunek jej dalszego rozwoju (a także innych miast na terenie Górnych Węgier, które uzyskały ten status). Wolne miasta górnicze cieszyły się szczególną swobodą ekonomiczną i prawną – odpowiadały jedynie przed królem i miały prawo do wyboru własnych sędziów i urzędników. Luźniejsze regulacje społeczne – na przykład prawo do swobodnego przemieszczania się górników i czerpania części zysku z handlu kopaliniami – pozytywnie stymulowały lokalną gospodarkę i stanowiły źródło bogactwa, a także szeroko definiowanego postępu społecznego: „Na bazie prawa miejskiego i górniczego, dzięki którym doszło również do utworzenia dojrzałego społeczeństwa, Bańska Szczawnica stała się najważniejszym miastem górniczym w średniowiecznej Europie Środkowej<sup>37</sup>”.

Dzięki mniej restrykcyjnym regulacjom w Bańskiej Szczawnicy już od średniowiecza były obecne spółki gospodarcze, a także rozmaite stowarzyszenia i instytucje działające na rzecz górników i ich rodzin. Przywileje nadane jeszcze przez Belę IV, których celem było polepszenie sytuacji miast górniczych, zostały wzmocnione przez edykt Karola Roberta z 1327 r., który wprowadzał nowe, korzystniejsze zasady dzierżawy, czyli tzw. *urbury* dla właścicieli kopalń<sup>38, 39</sup>. Nowe prawo wydatnie przyczyniło się do poprawy stanu górnictwa na terenie Górnych Węgier, a także zachęcało do osiedlania się w miastach górniczych. Nowi osadnicy przybywali do Bańskiej Szczawnicy w przeważającej mierze

---

<sup>35</sup> *Slovensko 1. Dejiny*, red. J. Tibenský, Bratislava 1971.

<sup>36</sup> R. Matlovič et al., *Conceptualization of the Historic Mining Towns in Slovakia in the Institutional, Urban-physiological and Urban-morphological Context*, [w:] 2014. *Enhancing Competitiveness of V4 Historic Cities to Develop Tourism. Spatial-economic Cohesion and Competitiveness in the Context of Tourism*, red. Z. Radics, J. Penczes, Debreczyn 2014, s. 165–193.

<sup>37</sup> M. Lichner, *Banská Štiavnica*, [w:] *Słowacja w skarbnicy UNESCO*, red. V. Džavan et al., Bratislava 2005, s. 14.

<sup>38</sup> L. Kościelak, op. cit., s. 142.

<sup>39</sup> J. Snopek, *Węgry. Zarys dziejów i kultury*, Warszawa 2003.

z regionów niemieckojęzycznych – głównie z Saksonii i Tyrolu – i kształtowali pejzaż etniczny, urbanistyczny i kulturowy miasta<sup>40</sup>.

Okres panowania Andegawenów, jak zauważa L. Kościelak<sup>41</sup>, to złoty czas dla rozwoju miast Górnych Węgier. Nie inaczej przedstawiono go w lokalnym dyskursie historycznym. W okolicach miasta miały znajdować się wręcz nieprzebrane bogactwa ukryte w ziemi – motyw ten jest podkreślany przez każdą instytucję zajmującą się dziedzictwem miasta. Do dziś można usłyszeć opowieści o szczególnych walorach lokalnych kruszców – o dużych samorodkach złota znajdujących tuż pod ziemią i o wielkich ilościach srebra zapewniających dobrobyt i funkcjonowanie królestwa w ogóle<sup>42</sup>. W XIV w. Bańska Szczawnica dostała się pod wpływy kultury gotyku i zwiększyła swój obszar – w obręb miasta został włączony dzisiejszy Plac Świętej Trójcy (Námestie svätej Trojice). W XIV w. struktura urbanistyczna ciągle była dość chaotyczna, niemniej jednak pojawiły się okazalsze domy zamożnych mieszczan, w kolejnych wiekach przebudowywane na gotycko-renesansowe pałace, stanowiące wspólnie centrum zabytkowej części miasta.

Bańska Szczawnica i jej kopalnie od zawsze stanowiły łakomy kąsek dla różnych grup, toteż nie powinno dziwić, że wielokrotnie były najeżdżane. W lokalnym dyskursie historycznym, a także w folklorze wyraźnie żywa jest pamięć o dwóch najazdach. W XIII w. miasto dotknęła seria ataków ze strony Tatarów, a w 1526 r. pod bramami stanęli Turcy osmańscy. Te wydarzenia przedstawiane są jako katalizator dalszych procesów, które prowadziły do krystalizowania się unikatowej kultury Bańskiej Szczawnicy. Po najazdach Tatarów miasto uzyskało specjalny status wolnego królewskiego miasta górniczego i wkroczyło w okres intensywnego rozwoju. Najazdy osmańskie natomiast miały przyczynić się do renesansowego rozkwitu społecznego, architektonicznego i technicznego miasta oraz jego kopalń.

W obawie przed Turkami Bańską Szczawnicę otoczono podwójnymi fortyfikacjami, wybudowano okazałe bramy, a także ufortyfikowano Stary Zamek i pobudowano Nowy Zamek (dziś znajduje się w nim muzeum poświęcone najazdom Turków). Nie pomogło to jednak uniknąć regresu gospodarczego – zniszczenia wojenne i turecka blokada doprowadziły do ruiny wiele kopalń i zmusiły znaczą część mieszkańców do emigracji za chlebem. Lokalny dyskurs historyczny przedstawia ten okres jako czas niesłychanej mobilizacji pozostałej ludności, jako czas, w którym krystalizowała się lokalna wspólnota, zdecydo-

---

<sup>40</sup> R. Matlovič i in., op. cit., s. 168.

<sup>41</sup> L. Kościelak, op. cit., s. 141–149.

<sup>42</sup> M. Lichner, op. cit., s. 14–15.

wana bronić wyznawanych przez siebie wartości i swojej małej ojczyzny. Do miasta przybył Pietro Ferrabosca, wybitny włoski architekt, który zaprojektował system umocnień. Fortyfikacje nie tylko broniły przed wrogiem – zakreśliły także krąg, w którego środku znajdowała się wspólnota szczególnych ludzi, gotowych do największych poświęceń w imię obrony wolności. Jak przekonuje literatura, wysiłek się opłacił: „Zagrażająca wojna i obniżająca się koniunktura kopalni nie zatrzymała rozwoju miasta. Przebudowano wiele mieszczańskich domów. Zatrudnieni włoscy architekci wnieśli do regionu sugestywne piękno renesansu, a dzięki ich mistrzostwu wiele obiektów przebudowano z dużą wrażliwością, w pełni akceptując specyficzny bańskoszczawnicki teren”<sup>43</sup>.

Warto jednak zwrócić uwagę, że opisywany rozkwit dotyczył jedynie pewnych warstw społecznych, które znajdowały się na szczycie lokalnej drabiny władzy. Regres w kopalniach i depopulacja miasta w XVI w. nie były jedynie wynikiem najazdów Osmanów. Głód (szczególnie w latach 1570–1572), niewolnicze warunki pracy i liczne wypadki śmiertelne spowodowały, że praca w kopalniach nie była już tak atrakcyjna jak wcześniej. Wielu górników opuściło miasto w obawie przed wyzyskiem, a także represjami o podłożu religijnym. W XVI w. cały region Gór Szczawnickich zmagał się z buntami górników, które były krwawo tłumione<sup>44</sup>. Co więcej, wspomniane fortyfikacje faktycznie wytyczyły granice wspólnoty i dla wielu teren Bańskiej Szczawnicy znalazł się nagle za murem. Robotnicy i górnicy w przeważającej mierze znaleźli się poza obrębem fortyfikacji, choć to o nich i ich kulturze tak chętnie opowiada lokalny dyskurs historyczny. Motywy z życia górników i rzemieślników stanowią także najpopularniejsze wątki folklorystyczne. Do dziś kultywuje się niektóre zwyczaje górnicze, żywe są legendy i opowiadania o górnikach, a niektórzy mieszkańcy starają się podtrzymać pamięć o tradycyjnych zawodach (np. o kowalstwie). Motyw górnika i rzemieślnika – obok herbu miasta, salamandry i charakterystycznych budowli – należy do najczęstszych przedstawień ikonograficznych, zarówno w przestrzeni miejskiej, jak i na lokalnych wyrobach, oferowanych przede wszystkim turystom (ceramika, rękodzieło, wyroby drewniane). Dzisiejsze miasto zostało zatem podbite przez górnictwo, choć żaden górnik już w nim nie mieszka.

Kolejny wiek – XVII – przyniósł Bańskiej Szczawnicy i jej kulturze wiele zmian. W lokalnym dyskursie historycznym okres ten przedstawiany jest jako czas głębokiego kryzysu, a także zagrożenia dla podwalin lokalnej tożsamości

---

<sup>43</sup> M. Lichner, op. cit., s. 15.

<sup>44</sup> Pamiątką po tych wydarzeniach jest wieża Himmelreich (znajdująca się na Starym Zamku), która pełniła rolę więzienia i sali tortur.

– górnictwa i powiązanej z nim kultury. Miasto, a także region Gór Szczawnickich wyludniły się. W 1605 r. znaczna część ludności niemieckojęzycznej opuściła Bańską Szczawnicę – przyczyną emigracji były zamieszki na tle religijnym związane z kontrreformacją. Zmieniła się także sytuacja polityczna. Władzę nad miastem, po upadku monarchii węgierskiej, przejęli Habsburgowie, którzy wprowadzili wiele obciążających ustaw podatkowych i niekorzystnych praw handlowych. Nowymi regułami zostali objęci przede wszystkim górnicy i właściciele kopalń, którzy do tej pory stanowili główną siłę ekonomiczną i kulturotwórczą miasta.

Zatem został podważony porządek społeczny, wytyczony jeszcze średnio-wiecznymi przywilejami. W konsekwencji lokalny rynek, który jak na owe czasy reprezentował dość „liberalny” charakter, dramatycznie się skurczył. Właściciele i górnicy pod wpływem niekorzystnych ustaw systematycznie się zadłużali, a gdy ich możliwości spłaty długu wobec państwa wyczerpały się, oddawali prawa własności do kopalń. Monarchia zatem systematycznie przejmowała kontrolę nad kopalniami i można powiedzieć, że proces ten prowadził do swoistej „nacionalizacji” wydobywania w całym regionie. Za panowania Rudolfa II ostatnie prawa własnościowe do kopalń zostały skasowane (kopalnie weszły w skład Oberbiberstollen Haupthandel), a kontrolę nad wydobywaniem przejął Kammerhof, czyli Królewska Komora Górnicza. Górników poddano ostrej kontroli, która była jedną z przyczyn postępującej depopulacji. Na skutek zalewania kopalń i braku siły roboczej spadło też wydobywanie. W 1629 r. konieczne okazało się sprowadzenie nowych osadników z Tyrolu, z okolic Rattenberga, a ci przywieźli ze sobą nową kulturę i obyczajowość. Mimo to seria rewolt i kolejne fale emigracji w latach 1678–1682 znacznie osłabiły rangę ośrodka, którego istnienie na początku XVIII w. w ogóle zostało zakwestionowane – Izba Dworska w Wiedniu planowała zamknąć kopalnie, a w 1707 r. monarchia wycofała swoje udziały w kopalniach.

W tym właśnie punkcie zaczyna się jedna z najbardziej charakterystycznych opowieści lokalnego dyskursu historycznego, którą określam jako „mit XVIII wieku”. To właśnie ten okres przedstawiany jest jako szczytowy punkt rozwoju miasta, w którym ludność żyła w dostatku, a samo miasto osiągnęło niespotykany wcześniej i wyjątkowy na skalę europejską poziom rozwoju społecznego, kulturalnego, intelektualnego i technologicznego. Stało się to za sprawą dwóch powiązanych ze sobą procesów: modernizacji technologicznej kopalń i założenia Akademii Górniczej.

Kopalnie Bańskiej Szczawnicy w XVII w. zmagaly się z niedostatkiem energii potrzebnej do odwadniania sztolni i napędzania maszyn wydobywczych. Deficyt doprowadził do obniżenia ich rentowności, a w konsekwencji skłonił Izbę Dworską do podjęcia decyzji o zamknięciu kopalń. Jednak temu wyrokowi

śmierci dla miasta – bo tak decyzja ta jest przedstawiana w lokalnym dyskursie historycznym – sprzeciwił się młody i ambitny inżynier Mathias Cornelius Hell, który miał namówić samego Józefa I, aby ten dał Bańskiej Szczawnicy jeszcze jedną szansę. Hell opracował nowatorski system osuszania zalanych tuneli i wprowadził nowy napęd pomp. Jego dzieło kontynuował syn – Joseph Hell – wraz z którym Hell ojciec opracował złożony system rezerwarów wodnych, wykorzystywanych do napędzania maszynierii wydobywczej i osuszającej. Zbiorniki te, zwane tajchami, istnieją do dziś i wraz z historyczną zabudową miasta figurują na liście UNESCO. Oprócz tajchów Hellowie wprowadzili do kopalń wiele innowacyjnych i – a jakże – pionierskich rozwiązań technologicznych, między innymi silnik parowy typu Newcomen, który miał być tu użyty po raz pierwszy w Europie. Dzięki działaniom tych wybitnych inżynierów kopalnie szybko zaczęły notować zyski. W regionie znów zaroilo się od pracodawców (w tym prywatnych firm) i nowo przybyłych pracowników. Na przykład w 1749 r. państwowa firma miała zatrudniać około 5 tys. górników i tyle samo ludzi do naziemnej obsługi kopalń<sup>45</sup>. Samo miasto rozrosło się do około 30 tys. mieszkańców i przeszło gruntowną rewolucję architektoniczną i urbanistyczną, dzięki której miało zyskać swój niepowtarzalny charakter<sup>46</sup>.

Wspaniały rozwój miasta miał natchnąć Marię Teresę do tego, aby właśnie w Bańskiej Szczawnicy ulokować w 1762 r. Akademię Górniczą<sup>47</sup>. Lokalny dyskurs historyczny genezę tej szkoły przenosi jednak do 1735 r., a za prekursora uczelni uznaje ucznia Mathiasa Hella, Samuela Mikovinego – matematyka i kartografa. Tym samym akademia w Bańskiej Szczawnicy miałaby być najstarszą instytucją tego typu w Europie (choć oficjalnie status akademii uzyskała dopiero w 1770 r.), a także inspiracją i wzorem dla innych uczelni, w tym słynnych szkół we Freibergu (1765), Clausthal-Zellerfeld (1775) i Paryżu (1783)<sup>48</sup>. Uczelnia w 1808 r. została poszerzona o samodzielny Instytut Leśny, a w 1904 r. podniesiona do rangi uniwersytetu<sup>49</sup>. W XVIII i XIX w. przyciągała wielu wybitnych uczonych – geologów, fizyków i matematyków – Christian Doppler pracował tam w latach 1847–1849. W lokalnym dyskursie historycznym jest przedstawiana jako jeden z głównych kulturotwórczych aktorów w mieście,

---

<sup>45</sup> P.L. Siems, *A History of the Schemnitz...*, s. 76.

<sup>46</sup> V. Dvořáková, S. Tóthová, op. cit., s. 10.

<sup>47</sup> M.T. Morovics, *The Mathematics and Its Professors at the Mining and Forestry Academy in Schemnitz (Banská Štiavnica)*, [w:] *Mathematics in the Austrian–Hungarian Empire. Proceedings of a Symposium Held in Budapest on August 1, 2009 during the XXIII ICGHST*, red. M. Bečvářova, C. Binder, Praga 2010, s. 93–102.

<sup>48</sup> E. Vaccari, *Mining Academies as Center of Geological Research and Education in Europe between the 18<sup>th</sup> and 19<sup>th</sup> Centuries*, „De Re Metallica”, 2009, t. 13, s. 35–41.

<sup>49</sup> M.T. Morovics, op. cit., s. 99.



o zdecydowanie ponadlokalnym wpływie. Bańska Szczawnica, dzięki działalności uczelni, miała stać się centralnym europejskim ośrodkiem kształtowania się specjalistycznej kultury górniczej, a także naukowej – w tym bowiem czasie rodziła się współczesna geologia. Wiele z tradycji do dziś obecnych w przestrzeni społecznej miasta – na przykład przemarsz z okazji święta Salamandra – narodziło się wśród studentów i profesorów akademii. Bańska Szczawnica w XVIII i XIX w. jest przedstawiana jako ośrodek, do którego przyjeżdżano po wiedzę i dobrobyt, a także w którym panowała szczególna atmosfera intelektualna. W tej atmosferze rodziły się przełomowe rozwiązania techniczne i naukowe, zapewniające ciągłość wydobywania i wprowadzające innowacje nie tylko w regionie, ale i całej Europie.

Mathias i Joseph Hellowie, Samuel Mikoviny, a także wiele wybitnych postaci związanych z uczelnią są przedstawiani w lokalnym dyskursie historycznym jako grupa bohaterów kulturowych. Ci wyjątkowi ludzie potrafili rzucić wyzwanie samemu dworowi cesarskiemu i podjąć się karkołomnego zadania ratowania kopalń, a także – co ważne – lokalnej kultury, społeczności i tożsamości regionu. Ludzie ci, dzięki swoim bystrym umysłom, pchnęli miasto na nowe tory i ponownie uczynili je centrum innowacji i pionierskich rozwiązań. W tym miejscu „mit XVIII wieku” nawiązuje więc do innej, równie silnej opowieści, stanowiącej fundament lokalnego dyskursu historycznego – opowieści o pionierstwie. Warto jednak zauważyć, że zmiany zachodzące w tym czasie w Bańskiej Szczawnicy można postrzegać jako ogólnoeuropejski fenomen. W innych miastach o górniczych tradycjach także zakładano modne wówczas szkoły górnicze, które miały zapewniać nie tylko wykwalifikowaną kadre, ale pełniły również funkcje ideologiczne i polityczne<sup>50</sup>. Także rozwiązania technologiczne wprowadzane w Bańskiej Szczawnicy można spotkać w innych regionach, a ich implementację osadzić w podobnym okresie historycznym. Doskonałym przykładem mogą być wspomniane tajchy, wyróżnione przez UNSECO. Podobny system, także wpisany na tę prestiżową listę, znajduje się w okolicach Goslaru i Clausthal-Zellerfeld.

Bezsprzecznie jednak ranga Bańskiej Szczawnicy w XVIII i XIX w. wzrosła, a samo miasto i znajdujące się w nim instytucje stanowiły przestrzeń konstruowania podwalin kultury charakterystycznej dla dziewiętnastowiecznej rewolucji przemysłowej. Choć okazała się ona zgubna dla miasta (kopalnie nie wytrzymały tempa zmian, a same złoża systematycznie się kurczyły), w lokalnym dyskursie historycznym jawi się ono jako moralny zwycięzca tych przemian – to właśnie tutaj „wymyślono” przecież nowoczesne formy górnictwa, obróbki metali i nauk technicznych.

---

<sup>50</sup> E. Vaccari, op. cit.

## KTO ZBUDOWAŁ BAŃSKĄ SZCZAWNICĘ I CZYJE JEST TO MIASTO?

Na tak postawione pytanie nie ma łatwej odpowiedzi. W zależności od kontekstu historycznego, politycznego i kulturowego można stwierdzić, że Bańska Szczawnica jest słowacka, niemiecka, węgierska albo po prostu lokalna. Interesujące są jednak próby udzielenia odpowiedzi na to pytanie przez lokalny dyskurs historyczny. Dyskurs ten od połowy XX w. był kształtowany przez idee dążące do słowacyzacji historii miasta, źródeł jego kultury, dawnych sukcesów i współczesnej tożsamości. Powojenna historia Czechosłowacji i Słowacji sprzyjała rozwojowi takiego klimatu wokół dziejów miasta. Z pamięci i przestrzeni usuwano więc te elementy, które świadczyły o wyraźnym, jeśli nie dominującym, wpływie ludności niemieckojęzycznej i węgierskiej. Znikały napisy na budynkach (do dziś zachowało się ledwie kilka) i podkreślano dokonania osób o słowiańskich nazwiskach. Postać Samuela Mikovinego została poddana wyraźnej mitologizacji – dziś opisuje się go przede wszystkim jako słowackiego matematyka, kartografa i niemalże samodzielnego twórcę Akademii Górniczej. W lokalnym dyskursie historycznym podkreśla się także zasługi Andreja Sládkoviča, poety zaliczanego do tzw. grupy Štúrowców, stawiającej sobie za cel krzewienie uczuć patriotycznych i rozwijanie języka słowackiego. W Bańskiej Szczawnicy miały znajdować się również ważne miejsca związane z rozwojem kultury i tożsamości słowackiej. Są to kościół św. Katarzyny, zwany słowackim, w którym już od 1658 r. luteranie słuchali kazań w języku słowackim, a także Liceum Ewangelickie (dziś zrujnowane), odgrywające kluczową rolę w formowaniu się słowackiego ruchu narodowego w latach trzydziestych XIX w.<sup>51</sup> Można zatem odnieść wrażenie, że Bańska Szczawnica od dawna stanowiła jeśli nie centrum, to ważny punkt rozwoju kultury i tożsamości słowackiej. Tego przekonania nie podzielają jednak historycy – L. Kościelak<sup>52</sup> uważa, że miasta górnowęgierskie nie odegrały znaczącej roli w rozwoju słowackiego ruchu narodowego. Żyjąca w nich mniejszość słowacka była nieliczna i słabo reprezentowana, a sama struktura etniczna miast – bardzo złożona i zdominowana przez ludność niemieckojęzyczną i Węgrów.

Reaktywacja niektórych tradycji i podniesienie ich do rangi państwowej – na przykład ponownie „odkryty” w 1949 r. pochód Salamander – sprzyjały procesom na nowo tworzącym historię lokalnej kultury. W komunistycznej Czechosłowacji dostało się właścicielom kopalń, moźnym i mieszczanom, głównie Niemcom, którzy mieli żyć z wyzysku ubogich górników i rzemieślników,

---

<sup>51</sup> V. Dvořáková, S. Tóthová, op. cit., s. 38.

<sup>52</sup> L. Kościelak, op. cit., s. 280.

w większości Słowaków. Władza gloryfikowała szesnastowieczne powstania górnicze, które przedstawiano jako bunt klasy robotniczej przeciwko panom i wyzyskowi. Z przestrzeni miejskiej i historycznej usuwano także pamiątki po węgierskich wpływach na rozwój i dzieje Bańskiej Szczawnicy. Z przyczyn ideologicznych i politycznych – Węgry znajdowały się w tym samym obozie – skala tego zjawiska nie była tak wyraźna jak w przypadku pamiątek po ludności posługującej się językiem niemieckim. Proces demadziaryzacji nasilił się jednak po 1993 r., kiedy to Słowacja uzyskała pełną niezależność, a jej stosunki z Węgrami się zaostrzyły. Polityka marginalizująca mniejszość węgierską przyczyniła się do pogorszenia relacji dyplomatycznych. Niektórzy Węgrzy postrzegają niezależną Słowację jako swoisty „wypadek w historii” – przecież ten teren to Górne Węgry, należące od wieków do Korony Świętego Stefana.

Współcześnie antyniemieckie i antywęgierskie nastroje zelzały, choć w przypadku węgierskiej historii miasta ciągle panuje, jeśli nie zmowa milczenia, to pewna forma przemilczenia. Jedynie w niewielu miejscach można znaleźć pamiątki po Węgrach – w 2011 r. na Starym Zamku widziałem przykładowo pomnik upamiętniający dziewiętnastowieczne powstania węgierskie, przepasany wstęgą w barwach narodowych Węgier. Niektóre z zabytkowych domów zachowały nazwy wskazujące na ich węgierskich właścicieli – np. Dom Belházy czy Dom Bosányi. Jednak zdecydowana większość zabytkowych domów nosi nazwy wskazujące na niemieckojęzycznych właścicieli – Dom Baumgartnera, Dom Jorgesa, Dom Hellenbacha. Główny kościół rzymskokatolicki w mieście – Wniebowstąpienia Maryi Dziewicy – zwany jest kościołem niemieckim. Co ciekawe, „słowacki” kościół św. Katarzyny nie jest otwierany nawet podczas ważnych uroczystości i świąt – na przykład Bożego Narodzenia, a nabożeństwa odbywają się w „niemieckim” kościele (o czym przekonałem się osobiście). Lokalne nazwy topograficzne w wielu przypadkach także wywodzą się z języka niemieckiego – na przykład wzgórze Paradajz, Glanzenberg, Scharffenberg, Frauenberg. Współczesny lokalny dyskurs historyczny podkreśla wkład w kształtowanie miasta niemieckojęzycznej ludności napływowej – głównie z Saksonii, a także dolnej Austrii i Tyrolu. Wpływy te widoczne są w zabytkowej architekturze, nawiązującej do stylów dominujących w regionach, z których przybywali osadnicy. Napływowa ludność rozwinęła także lokalny styl, widoczny na przykładzie tzw. domów górniczych i rzemieślniczych<sup>53</sup>.

W lokalnym dyskursie historycznym wyczuwalna jest także nostalgiczna nuta: miasto, detale architektoniczne i dawni mieszkańcy przedstawiani są w dość idealistyczny, żeby nie powiedzieć magiczny sposób. W zabytkowych

---

<sup>53</sup> K. Vošková, op. cit., s. 90, 106.

domach mieszczan mają kryć się tajemnice i zapomniane już historie<sup>54, 55</sup> z czasów, kiedy Bańska Szczawnica była Schemnitz. Co interesujące, niedawno otwarta galeria sztuki została tak właśnie nazwana – Schemnitz. Czuć zatem pewną nostalgię za „starymi, dobrymi czasami”, gdy w mieście panował niemiecki i cesarski ład, porządek i prosperity. Nostalgia za okresem, w którym dominującym żywiołem była ludność niemieckojęzyczna, znów może być postrzegana jako pewna reakcja na rozczarującą teraźniejszość, w której miasto wyraźnie straciło na znaczeniu, a warunki życia i szanse na rozwój spadały.

Ciekawe wydają się także próby kosmopolityzacji historii i kultury Bańskiej Szczawnicy. We współczesnym lokalnym dyskursie historycznym miasto jest przedstawiane jako prawdziwa europejska metropolia, do której przybywali przedstawiciele wielu nacji. Nad pięknem i estetyką architektoniczną Bańskiej Szczawnicy mieli czuwać włoscy architekci – w okresie renesansu był to Petro Ferrabosca, a w czasach baroku Dionisio Stanetti. Akademia Górnicza również przyciągała ludzi z całej Europy – jej pierwszym profesorem i przewodniczącym został Holender Nicolas Joseph Jaquin. W mieście osiedliła się także społeczność żydowska, po której zostały (niedawno zrekonstruowana) synagoga i cmentarz. Tak więc Bańska Szczawnica to jakby sama w sobie mała Europa, w której żyli i działali ludzie o różnych korzeniach, wyznaniach i kulturach. Ich wszystkich miały łączyć lokalna tożsamość i etos zbudowany na elementach, które wcześniej opisałem. Można zatem stwierdzić, że Bańska Szczawnica to szczególne miejsce, które odzwierciedla złożone losy Europy Środkowej, a przez to jest wyjątkowa i wyróżniająca się na tle innych miast. To obszar powstania wyjątkowej, mitycznej kultury opartej na wielu filarach – kultury kooperacji, wolności i pionierstwa, dzięki którym miasto przez blisko dziesięć wieków odgrywało szczególną rolę w historii Europy i żyło w dobrobycie.

#### POZA MITEM

Obecnie w regionie nie działa żaden zakład wydobycia ani przetwarzania surowców kopalnych. Mimo to szczególny status prawny, społeczny i historyczny Bańskiej Szczawnicy można postrzegać nie tylko jako bodziec do rozwoju ekonomicznego – to także czynnik kulturotwórczy, stymulujący rozwój społeczny miasta, którego historyczną rangę i znaczenie podkreślają do dziś lokalne

---

<sup>54</sup> A. Nižňanská, I. Chovanová, *Štiavnické interiery...*

<sup>55</sup> Eaed., *Štiavnickcé veže...*

instytucje kulturalne. Miasto zatem, jeśli przyjrzeć się dyskursom obecnym w muzeach i instytucjach kulturalnych, od zarania dziejów było na swój sposób wyjątkowe, niemalże skrojone dla wyjątkowych ludzi – wolnych górników, przedsiębiorców, innowatorów, obrońców wolności, możnych, mieszczan i wreszcie – wynalazców i naukowców. Ci ludzie na przestrzeni wieków stanowili siłę napędową miasta (czasem w dosłowny, ucieleśniony sposób – przy obsłudze maszyn górniczych) i w lokalnym dyskursie historycznym są przedstawiani jako bohaterowie kulturowi, przynoszący swobody gospodarcze, bogactwo, kapitał intelektualny i innowacyjność.

Sądzę jednak, że dyskurs ten kształtowany jest pod wpływem współczesnych definicji oraz koncepcji ekonomicznej i społecznej prosperity, a kategorie takie jak innowacyjność, wolność czy przedsiębiorczość odgrywają kluczowe role. Można zatem odnieść wrażenie, że lokalny dyskurs historyczny przedstawia Bańską Szczawnicę jako miasto niemalże zawsze wyprzedzające swoje czasy, jako wolne miasto przyszłości w przeszłości. Dyskurs ten wydaje się próbą, a może dokładniej procesualną formą wpływania na społeczne i indywidualne doświadczenia mieszkańców miasta znajdującego się na zakręcie. Podobne zjawiska dążące do rekonstrukcji potransformacyjnej rzeczywistości znane są także z innych regionów, w których przemysł i wydobywanie odgrywały kluczową rolę. Widzę wyraźną analogię pomiędzy wałbrzyskimi łowcami, zbieraczami i praktykami niemocy, o których traktuje Tomasz Rakowski<sup>56</sup>, a bańskoszczawnickimi żonglerami historią – wszyscy oni szukają w biografiiach miast i regionów motywacji i inspiracji do życia dziś i jutro, choć rzadko kiedy udaje im się znaleźć coś, co zadziała w rzeczywistości, w której samo poszukiwanie receptury na życie stało się obiektem muzealnym i atrakcją turystyczną.

Jaka jest terazniejszość, w której narracje o lokalności i dziedzictwie są kształtowane? „Bańska Szczawnica jak stara, dobra i życzliwa matka dawała, dopóki mogła, by w końcu zostać w biedzie, którą ubogaca jedynie przeszłość i wspomnienia”<sup>57</sup> – pisze M. Lichner. Wiele w tym racji. Po wyczerpaniu złóż, transformacji ustrojowej i upadku przemysłu populacja miasta stopniowo kurczy się i starzeje – dziś liczy ok. 10 tys. mieszkańców. Dla porównania w XVIII w. sięgała ok. 30 tys., a miasto zajmowało trzecie miejsce pod względem ludności w Królestwie Węgierskim. Bezrobocie w latach dziewięćdziesiątych XX w. sięgnęło blisko 40 proc.<sup>58</sup>, a w 2005 r. – a więc przed kryzysem ekonomicznym

---

<sup>56</sup> T. Rakowski, *Łowcy, zbieracze, praktycy niemocy*, Gdańsk 2009.

<sup>57</sup> M. Lichner, op. cit., s. 10.

<sup>58</sup> *Technical Assistance to the City of Banská Štiavnica (Slovak Republic). Report Established by the Experts Nominated by the Council of Europe, October 1992, „Culture Heritage”, 1994, nr 30, Council of Europe Press.*

– wynosiło ok. 16 proc. Spadek może wiązać się z rozwojem turystyki – to ona ma być remedium na biedę<sup>59,60</sup> – a także emigracją i zabiegami administracyjnymi mającymi na celu usunięcie z rejestrów osób, które zostały uznane za nieposzukujące pracy<sup>61</sup>. Sądzę więc, że współczesna trudna sytuacja ekonomiczna miasta jest jednym z kluczowych czynników kształtujących charakter narracji o ekonomii, wolności gospodarczej i prosperity miasta w przeszłości. Bańska Szczawnica znów jest w stanie obłężenia – tym razem wróg jest bardziej podstępny niż woda zalewająca kopanie, Habsburgowie, hordy tatarskie albo Turcy osmańscy. To wróg niewidoczny, ukryty w złożonych zewnętrznych sieciach ekonomicznych i gospodarczych, w potransformacyjnym szoku, w licznych barierach administracyjnych, niskich zarobkach i standardach pracy, w walucie euro, w wysokich podatkach, kosztach zatrudnienia<sup>62</sup> i drożyznie<sup>63</sup>, w walce z którymi miasto i jego mieszkańcy wydają się na straconej pozycji. Z takim wrogiem trudno walczyć, ponieważ nie można otoczyć się murem podwójnych fortyfikacji, wykopać nowych sztolni odwadniających czy rozbudować systemu maszyn i tajchów. To poczucie i doświadczenie niemocy wyraźnie kontrastuje z lokalnymi przesłaniami kulturowymi i historycznymi, zgodnie z którymi mieszkańcy, dzięki swej wyjątkowości, zawsze potrafili uporać się z narastającymi problemami. W potransformacyjnych i neoliberalnych realiach zdaje się, że ta wspiana umiejętność została utracona, a ludziom pozostała jedynie pamięć. Ta pamięć, podtrzymywana i rozniecana przez mitologizujący lokalny dyskurs historyczny, nie ma jednak mocy, dzięki której można przezwyciężyć wyzwania codzienności i współczesności. W Bańskiej Szczawnicy historia, a w zasadzie jej lokalna wykładnia, zawiodła i trudno odpowiedzieć, czy jest powodem do dumy, czy źródłem smutku i nostalgii za starymi, dobrymi czasami.

Tworzenie określonych opowieści, w tym przypadku opowieści o dawnej chwale miasta i o odwadze, dumie, umiłowaniu wolności i przedsiębiorczości jego mieszkańców, może służyć jako swoiste remedium na gorzką terażniejszość, w której miasto dosłownie stało się tylko rezerwatem historii<sup>64</sup>. Nasuwa się więc pytanie: czy budowanie lokalnego dyskursu historycznego można uznać za

---

<sup>59</sup> R. Matlovič et al., op. cit., s. 190.

<sup>60</sup> A. Vaishar et al., *Small Towns in Post-mining Regions*, [w:] *Post-mining Regions in Central Europe. Problems, Potentials, Possibilities*, red. P. Wirth, B. Černič Mali, W. Fischer, Monachium 2012, s. 153–167.

<sup>61</sup> [https://www.google.pl/?gws\\_rd=ssl#q=bansk%C3%A1+%C5%A1tiavnic+a+unemployment+rate](https://www.google.pl/?gws_rd=ssl#q=bansk%C3%A1+%C5%A1tiavnic+a+unemployment+rate), data dostępu: 23.01.2015.

<sup>62</sup> [http://www.finance.gov.sk/en/Components/CategoryDocuments/s\\_LoadDocument.aspx?categoryId=698&documentId=605](http://www.finance.gov.sk/en/Components/CategoryDocuments/s_LoadDocument.aspx?categoryId=698&documentId=605), data dostępu: 24.01.2015.

<sup>63</sup> W 2008 r., jak pisze L. Kościelak, stała się najdroższym krajem Europy Środkowej.

<sup>64</sup> W 1950 r. miasto uzyskało status chronionego prawem rezerwatu historycznego.

przejaw siły sprawczej i walki o podmiotowość? I tak, i nie. Gdy odpowiadam twierdząco, mam na myśli przede wszystkim prawo do opowiadania własnej (raz jeszcze – czyjej?) historii, choćby najbardziej zmitologizowanej i niezgodnej z wykładnią naukową. Zdolność do tworzenia narracji jest przecież jedną z najbardziej fundamentalnych cech człowieczeństwa i kultury<sup>65</sup>. Jednak gdy udzielam negatywnej odpowiedzi, myślę o swoistym syndromie „ofiary skansenu”, choć w tym przypadku lepiej mówić o syndromie „ofiary rezerwatu historycznego”. Miasto zostało zamienione w taki właśnie rezerwat, który służy przede wszystkim jako atrakcja turystyczna. Wskazują na to nie tylko lokalne władze i instytucje kulturalne, ale także badacze, którzy zajmują się poruszaną problematyką:

O przeszłości górniczej tych miast świadczą zachowane relikty antropogenicznych przekształceń krajobrazu oraz wzniesione ludzką ręką obiekty związane z górnictwem. Miasta te cieszą się nadanym przez lokalne i międzynarodowe instytucje statusem chronionego dziedzictwa historycznego. Jakość zachowanego dziedzictwa kulturowego stanowi o wyjątkowości tych miejsc, a przez to może sprzyjać społecznemu i ekonomicznemu ożywieniu regionu, szczególnie poprzez rozwój turystyki, który można zintensyfikować poprzez udaną współpracę z podobnymi aktorami (miastami) oraz dzięki skutecznym sposobom zarządzania, marketingu i promocji<sup>66</sup>.

Tym samym mieszkających tam ludzi wepchnięto do uprzedmiotawiającej i mocno historyzującej opowieści, która dominuje nad innymi – być może mniej „mitologicznymi” – alternatywnymi opowieściami o przeszłości i teraźniejszości miasta. Nie chciałbym przy tym sugerować, że lokalna społeczność czuje się pozbawiona głosu we własnej sprawie. Liczne i pozytywne inicjatywy wskazują, że możliwe jest znalezienie własnej drogi, która w kreatywny sposób wykorzystuje współczesne złoto miasta – jego historię<sup>67</sup>. Dokładna ocena działań spo-

---

<sup>65</sup> A. Frank, *Letting Stories Breathe. A Socio-narratology*, Chicago–Londyn 2010.

<sup>66</sup> Język oryginału: angielski, R. Matlovič et al., op. cit., s. 190.

<sup>67</sup> Jako przykład można wskazać kawiarnię Archanjel, która jest lokalnym centrum kulturalnym, skupiającym wokół siebie grono młodych osób, a także galerię sztuki Schemnitz. Co ważne, założyciele Archanjela przyjechali do Bańskiej Szczawnicy z innego, niewielkiego miasteczka w okolicach Bratysławy. Na uwagę zasługuje także herbaciarnia Kłopačka, która mieści się w budynku dawnej wieży kołatkowej. W środku na próżno szukać regionalnych motywów historycznych – można za to zapalić sziszę, skosztować kawy z kardamonem i rzadkich herbat z Wietnamu i Chin. Ciekawą inicjatywą jest także browar i restauracja Erb, która na swoją działalność i rekonstrukcję zajmowanych zabytkowych budynków otrzymała dofinansowanie z grantów norweskich. Erb aspiruje do kontynuowania

łeczności będących odpowiedzią na lokalny dyskurs historyczny wymaga jednak bardziej szczegółowych badań etnograficznych.

### WNIOSKI

Współczesna Bańska Szczawnica to miasto, z którym historia obeszła się dość boleśnie. Po wyczerpaniu się złóż metali, przeniesieniu Akademii Górniczej na Węgry, likwidacji przemysłu i transformacji ustrojowej popadła w stagnację i wyraźnie straciła na znaczeniu. Euforia wywołana wpisaniem lokalnych zabytków na listę UNESCO okazała się krótkotrwała. Ruch turystyczny w regionie wzrósł, lecz wzrost ten okazał się dalece niewystarczający, aby lokalna społeczność odczuła wyraźną poprawę sytuacji materialnej. Miasto boryka się z bezrobociem, emigracją młodych ludzi, nieobce są mu także problemy biedy i wykluczenia, w szczególności dotyczące społeczność romską. Wiele zabytków znajduje się w stanie ruiny, choć przyznać trzeba, że w ostatnich latach wygląd historycznej zabudowy się poprawił – zarówno dzięki działaniom państwa słowackiego, jak i środkom pozyskiwanym z Unii Europejskiej i innych organizacji roztaczających opiekę nad zabytkami. Wspomnieć należy także o prywatnej inicjatywie mieszkańców, którzy remontują zabytki dla własnych potrzeb, w tym biznesowych. Z drugiej zaś strony w mieście wiele nieruchomości jest na sprzedaż – w tym zrujnowanych renesansowych pałaców i gotyckich domów mieszczańskich. Ta „wyprzedaż historii” świadczy o odpływie ludności i braku perspektyw – sprzedawane są nawet niedawno odnawiane pensjonaty i restauracje.

Na tak gorzką rzeczywistość trudno znaleźć lekarstwo, szczególnie gdy miasto, w którym dziś trudno o zatrudnienie, jeszcze nie tak dawno przyciągało do pracy ludzi z odległych zakątków Monarchii Austro-Węgierskiej i nie tylko. Opisane w artykule dyskursy i praktyki mitologizujące dzieje i kulturę miasta uważam za swoistą próbę odpowiedzi na obecne trudne czasy. Opowieść ta, którą określam mianem lokalnego dyskursu historycznego, jest próbą ucieczki od współczesnych problemów do czasów, w których miasto miało cieszyć się dobrobytem i prestiżem. Dyskurs ten opisuje dawnych mieszkańców Bańskiej Szczawnicy jako ludzi przedsiębiorczych i rzutkich, którzy przede wszystkim

---

tradycji browarniczej, obecnej w regionie już od końca XV w., choć według mieszkańców miasta miejsce to swoją ofertę kieruje przede wszystkim do turystów. Właściciel browaru, pomimo ofert płynących z krajów proponujących duży rynek zbytu, konsekwentnie odmawia eksportu piwa poza granice Słowacji. Utrzymuje, że jego celem jest przede wszystkim rozwój i kontynuacja lokalnej tradycji.



cenili sobie wolność i niezależność, a także potrafili skutecznie stawiać czoła naturalnym zagrożeniom oraz licznym próbom agresji „obcych”, pragnących zagrabić bogactwa miasta. Na tych właśnie podstawach miała zostać ufundowana lokalna tożsamość i etos. Co ciekawe, ów dyskurs historyczny umiejscawia źródła lokalnej kultury w odległej przeszłości, jeszcze w antycznych czasach, gdy tereny te zajmowały plemiona celtyckie. Mamy tu więc do czynienia z czytelnym przykładem konstruowania tzw. mitu „długiego trwania”. W lokalnym dyskursie historycznym można również wskazać na liczne praktyki i opowieści „wynajdujące historię”. Zjawisko to nabiera szczególnego znaczenia w kontekście dwudziestowiecznych przemian demograficznych miasta – struktura etniczna współczesnej Bańskiej Szczawnicy została ukształtowana pod wpływem konfliktów zbrojnych i przemian społecznych z pierwszej połowy XX w. Należy także zadać pytanie, czy współczesny lokalny dyskurs historyczny nie jest jedynie opowieścią zbudowaną na potrzeby promocji miasta jako kierunku turystycznego. Wreszcie warto przyjrzeć się, jak wygląda recepcja tego dyskursu przez społeczność lokalną – czy to, o czym mowa w literaturze, muzeach i instytucjach kulturalnych, jest częścią doświadczenia codzienności współczesnych mieszkańców Bańskiej Szczawnicy? Uważam, że nie, choć dokładne odpowiedzi na te pytania wymagają dalszych pogłębionych badań etnograficznych.

